

WIELKA EWAKUACJA W POLSCE. ALARMY BOMBOWE W CAŁYM KRAJU [KOMENTARZ]

Ewakuowano biura PO w ośmiu miastach, po tym, jak wysłano do nich maile z pogrózkami; miejsca te sprawdza obecnie policja - poinformował w czwartek dyrektor biura krajowego partii Piotr Borys. Zaznaczył, że PO traktuje pogróżki "poważnie, ale podchodzi do nich ze spokojem". To jednak nie pierwsze groźby o podłożeniu bomby, które pojawiły się w kraju w ostatnich dniach. Przykładowo, w samym Lublinie to już trzecia ewakuacja.

Jak poinformował Borys, ewakuację zarządzono po tym, jak maile o treści: "Dzisiaj siedziba waszej kłamliwej partii wyleci w powietrze, płoncie ogniem piekielnym. Bomba cyka..." dotarły do biur regionalnych Platformy Obywatelskiej w: Poznaniu, Szczecinie, Białymstoku, Łodzi, Lublinie, Wrocławiu, Krakowie i Katowicach.

Według Borysa, policja sprawdza obecnie biura PO, a ich pracownicy zostali poproszeni, aby na czas tej kontroli przenieśli się w inne miejsca. "Traktujemy te pogróżki poważnie, zwłaszcza po tym, co wydarzyło się w Gdańsku, po zabójstwie prezydenta Adamowicza, ale jednocześnie podchodzimy do nich ze spokojem" - powiedział Borys.

„Dzisiaj siedziba waszej kłamliwej partii wyleci w powietrze, plonce ogniem piekielnym. Bomba cyka...” Maile dotarły do biur <https://t.co/JNpGQfGAQ0>. w Poznaniu, Szczecinie, Białymstoku, Łodzi, Lublinie, Wrocławiu, Krakowie i Katowicach. Ewakuujemy ludzi, policja sprawdza miejsca pic.twitter.com/FuQwA7Wt5u

— Piotr Borys (@piotr_borys) [24 stycznia 2019](#)

Sprawę skomentowała również Komenda Główna Policji, która poinformowała, że trwa sprawdzanie informacji o mailach z pogrózkami, które wysłano do biur poselskich PO. "Pracujemy nad tym" — dodał naczelnik wydziału prasowo-informacyjnego Komendy Głównej Policji nadkom. Andrzej Browarek podkreślił jednak, że "przy informacjach dotyczących fałszywych alarmów policja stara się ten temat wyciszyć", "żeby nie było tych zdarzeń więcej".

Jego zdaniem, osoby które wysyłają tego typu pogróżki to osoby, "które czekają, żeby usłyszeć o tym w mediach". "My te informacje sprawdzamy; pracujemy nad tym" - dodał.

Bombowa seria

Jak wspomniano, w przypadku Lublina to już trzeci fałszywy alarm w ciągu ostatnich dni. We wtorek bowiem ewakuowano pracowników Lubelskiego Urzędu Wojewódzkiego, natomiast parę dni

wcześniej — budynki Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego.

„W budynku umieściliśmy bombę odłamkową oraz zasobnik z gazem bojowym fosgen. Bomba jest specjalnie zaprojektowana tak, aby zabić jak najwięcej osób. Detonacja nastąpi zaraz po otrzymaniu tej wiadomości. Macie kilka sekund na pożegnanie z rodziną. To kara za zdradę braci z Islamskiej Republiki Iranu. Zginiecie wszyscy żydowskie psy” - taką wiadomość mieli otrzymać pracownicy nie tylko lubelskiego urzędu, ale także podobnych instytucji w innych miastach - np. w Urzędzie Marszałkowskiego w Gdańsku, Urzędzie Marszałkowskiego w Łodzi, a także do urzędu w Kielcach.

Czytaj też: [Ambasador Iranu dla E24: dementuje plotki o wyrzuceniu PGNiG \[WYWIAD\]](#)

Treść wiadomości to prowokacja, wykorzystująca wydarzenia ostatnich tygodni i kryzys w relacjach polsko-irańskich. Władze Iranu nie były bowiem zadowolone z organizacji w Warszawie konferencji dot. Bliskiego Wschodu. Jak mówił w rozmowie z Energetyka24.com ambasador Iranu w Polsce Masud Edrisi Kermanszahi, ta informacja wywołała "szok", "szczególnie w powiązaniu z wypowiedziami amerykańskiego Sekretarza Stanu świadczącymi o tym, że konferencja będzie wymierzona przeciwko działaniom Iranu na Bliskim Wschodzie".

Maile dotyczące podłożenia bomby wpłynęły również w zeszłym tygodniu do urzędu miejskiego w Gorzowie Wielkopolskim, a 23 stycznia do urzędu miasta w Kaliszu. W bieżącym tygodniu groźby trafiły również do sześciu urzędów skarbowych w woj. świętokrzyskim.

Co więcej, groźby otrzymują nie tylko urzędy czy partie. Stołeczna policja potwierdziła, że ktoś rozesłał 24 stycznia informację o podłożeniu ładunków wybuchowych w sklepach jednej z sieci handlowych na terenie kilku warszawskich powiatów. Alarm bombowy ogłoszono również na uczelniach w Gorzowie, Poznaniu oraz Częstochowie. Przypomnijmy, że za tego typu czyn może grozić kara nawet do 8 lat więzienia.

Minister reaguje

Liczba alarmów bombowych w ostatnich tygodniach do skomentowania sprawy skłoniła również szefa resortu spraw wewnętrznych i administracji. "Fałszywe alarmy, także w cyberprzestrzeni, to problem współczesnego świata. Zapewniam, że polska policja dokłada wszelkich starań, aby ci, którzy od kilku dni rozsyłają (wczoraj urzędy wojewódzkie) tego typu maile, ponieśli za to odpowiedzialność. Przestępcy nie pozostaną anonimowi" - napisał Joachim Brudziński na Twitterze.

Fałszywe alarmy także w cyberprzestrzeni to problem współczesnego świata. Zapewniam, że [@PolskaPolicja](#) dokłada wszelkich starań aby Ci, którzy od kilku dni rozsyłają (wczoraj Urzędy Wojewódzkie) tego typu maile, ponieśli za to odpowiedzialność. Przestępcy nie pozostaną anonimowi. <https://t.co/tRRI6phMym>

— Joachim Brudziński (@jbrudzinski) [24 stycznia 2019](#)

Fałszywe alarmy bombowe stanowią wyzwanie dla służb oraz całego systemu bezpieczeństwa państwa. I to niezależnie od ich skali oraz miejsca wystąpienia. Przede wszystkim, takie incydenty angażują siły oraz środki, które mogą być potrzebne w innym miejscu, w przypadku wystąpienia rzeczywistego zagrożenia. Powodują także często znaczne straty finansowe, nie tylko po stronie podmiotu dotkniętego takim fałszywym alarmem, ale też służb, które muszą zareagować. Sytuacja

jest również szczególnie niebezpieczna dla osób ewakuowanych, na przykład gdy dotyczy takiej placówki jak chociażby szpital.

Dodatkowo, fałszywe alarmy bombowe skupiają siły oraz środki policji oraz innych służb, już po sprawdzeniu konkretnego obiektu. Należy bowiem wyjaśnić tego rodzaju zdarzenie i znaleźć winnych, a następnie przygotować materiał dowodowy.

Trzeba również brać pod uwagę możliwość, że seria fałszywych alarmów może być sposobem na sprawdzenie przez podmioty państwowe lub niepaństwowe systemu reakcji państwa oraz jego służb. Celem może być również wywołanie chaosu i paraliżu, zwiększenie wydatków państwa, obniżenie poczucia bezpieczeństwa, a także być może zmęczenie osób odpowiadających za podejmowanie działań w przypadku sytuacji kryzysowej.

Z jednej strony, nie można tego rodzaju sygnałów bagatelizować, gdyż jak przekonaliśmy się chociażby w przypadku Wrocławia, są ludzie zdolni do przygotowania improwizowanych ładunków wybuchowych oraz na tyle zdeterminowani, aby ich użyć (przypadek podłożenia bomby w autobusie). Z drugiej strony, cały czas pamiętać należy o sytuacji jaką obserwujemy u naszych zachodnich sąsiadów z Europy, w związku z zagrożeniem nową falą terroryzmu. Pozytywne są statystyki w zakresie wykrywania sprawców tego rodzaju fałszywych alarmów bombowych w Polsce. Lecz pewien niepokój powinno budzić rozwinięcie się dostępnych systemów kamuflujących lub utrudniających namierzenie osób, posługujących się np. cyberprzestrzenią do przesyłania fałszywych ostrzeżeń.

Co więcej, przykładowo w Stanach Zjednoczonych pojawiają się już nie tylko fałszywe alarmy bombowe, ale także te dotyczące innych zdarzeń o charakterze terrorystycznym. W USA zjawisko to określane jest jako tzw. „swatting” (od ang. SWAT, czyli wyspecjalizowanych jednostek policji, które reagują w tego typu przypadkach), stanowiące zupełnie nowe wyzwanie dla systemu reagowania służb.

Należy liczyć, że polskim służbom uda się bardzo sprawnie zatrzymać osobę/osoby odpowiedzialne za obecne incydenty, zaś polskie sądy swymi wyrokami zniechęcą naśladowców do podobnych działań w przyszłości.

PAP/MR/JR